NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 19 czerwca 1928 Nr. 163

NOWY DZIENNIK

Adres ... istracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...owe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ... należy nadsyłać wprost do Administracji. ...esłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopis... zwraca. Za inserały redakcja nie odpowiada.
Redak... przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60. wiersz milim. I-szp. w tekście Zł 0'85, wiersz milim. I-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Po uchwaleniu budżetu

Kraków, 18 czerwca

Uchwalony w piątek przez Sejm w 3-ciem czytaniu budżet państwowy na rok 1928/29 wykazuje w dochodach kwotę 2.655.609.715 zł., zaś w wydatkach kwotę 2.503,392.029 zł. Cyfry te, które uważać możemy za ostateczne, gdyż senat prawdopodobnie przyjmie przedłożenie sejmowe bez zmian, są wyższe od pierwotnego projektu rządowego, a mianowicie podwyższył Sejm sumę dochodów o 130 miljonów zł., zaś sumę wydatków o 30 miljonów zł. W rzeczywistości jednak cyfry te nie są zupełne gdyż (wbrew zasadzie prawidłowego budżetowania) nie obejmują one wydatków na nadzwyczajne inwestycje państwowe, uchwalone ustawą z 31 marca br., nie obejmują one również wydatków na podwyżkę płac urzędniczych ani dotacyj dla banków państwowych. Jeżeli i te wydatki uwzględnimy, to okaże się, że globalna cyfra wydatków państwowych na rok 1928/9 osiągnie wysokość conajmniej 2.800 miljonow zł. Ze względu na rekordowe wpływy z danin publicznych w roku poprzednim nie kwestjonowano obecnie w Sejmie poważniej realności obecnego budżetu. Jeżeli jednak uwzględnimy stały wzrost naszego budżetu państwowego od 4-ch lat, któremu to wzrostowi nie dotrzymuje niestety kroku wzrost dobrobytu społecznego, to ciągłe rozdymanie cyfr budżetu budzić musi poważne wątpliwości.

Obliczanie dochodu społecznego jest rzeczą trudną i niepewną, dlatego też trudno a priori określić, jaką część tego dochodu może państwo przeznaczyć na swoje potrzeby a tem samem, jaka powinna być maksymalna wysokość wydatków państwowych. Warto jednak przypomnieć, że w roku 1923 badający naszą skarbowość p. Hilton Young obliczył, że suma wydatków państwowych u nas nie powinna przekraczać 900 miljonów zł, według relacji 5.18 zł. za dolara, tj. około 180 miljonów dolarów. Podobnie i z początkiem roku 1926 w okresie rządów tzw. koalicyjnych przyjmowano ogólnie, że budżet nasz nie powinien przekraczać sumy 1.600 miljonów zł., co mniej więcej zgadza się z obliczeniem p. Younga. Tymczasem tegoroczny budżet wynosić ma o 80 procent więcej od tej kwoty. Zapewne, można na usprawiedliwienie obecnej wysokości budżetu powiedzieć, że od roku 1923, kiedy to p. Young przebywał w Polsce, poczyniliśmy znaczne postępy gospodarcze i można też powołać się na fakt, że właśnie w ubiegłym roku mieliśmy w takiej samej wysokości, jak to preliminuje się na rok bieżący a przecież została jeszcze pewna a nawet znaczna nadwyżka dochodów. Argument ten jest jednak dość niebezpieczny. Prawda, że w roku 1927/8 ściągnięto 2.768 miljonow dochodów państwowych, jednak stało się to tylko dzięki bardzo silnemu naciśnięciu śruby podatkowej i wywołało ze stron podatników silne protesty przeciwko przeciążeniu podatkowemu. Jak silny był ten nacisk podatkowy, dowodzi ciągły wzrost dochodów z odsetek zwłoki i należytości egzekucyjnych. Wynosiły one w r. 1924 — 17 milj. zł., w r. 1925 — 21 milj zł., w r. 1926 — 27 milj. zł. a w roku 1927/28 — 37 milj. zł. Jeżeli mimo obowiązującej niezwykle wysokiej stopy odsetek zwłoki po 24% rocznie ludność tak „ociągała się" z placeniem podatków i jeżeli państwo tak znaczne dochody czerpało z tego źródła, to widocznem jest, że jednak ciężar podatkowy musi być za wielki, skoro aż tak drastycznych środków trzeba było używać, by wydostać od ludności preliminowane podatki.

Nie ulega zresztą wątpliwości, że ściąganie danin państwowych przyszłoby rządowi znacznie łatwiej, gdyby rozkład podatków wśród ludności był inny, bardziej sprawiedliwy i gdyby istotnie każdy obywatel miał płacić w miarę swoich dochodów, jak to powinno być w myśl zasad i prawideł sztuki finansowej Na temat tej nierównomierności podatków pisaliśmy już dość wiele, tu chcemy tylko zaznaczyć, że udaremnienie pierwszej próby wyrównania tej niesprawiedliwości, tj. odrzucenie podwyżki podatku gruntowego i podatku budynkowego, może się ujemnie odbić na wpływach tegorocznych danin publicznych.

Zapomina się u nas przeważnie o tem, że budżet państwowy i gospodarstwo społeczne nie są bynajmniej jakiemiś dziedzinami zupełnie od siebie niezawisłemi. Jeżeli się nawet okaże, że państwo uzyska tyle dochodów, ile preliminuje, to nie będzie to jeszcze dowodem, że budżt jest dobry. Podatki mogą wszakże wpływać prawidłowo, lecz nadmierność jak i nierównomierność obciążenia podatkowego mogą odbić się tak szkodliwie na wytwórczości i zdolności konkurencyjnej naszego życia produkcyjnego, że ujemne następstwa tego wyczerpania podatkowego ujawnić się mogą w zupełnie innej dziedzinie, czy to jako wzrost drożyzny, czy jako niekorzystny stan bilansu handlowego czy też wreszcie w innej jakiejś dziedzinie gospodarczej. Niestety radząc nad budżetem Sejm nie zastanawiał się nad tym związkiem przyczynowym i dlatego zamiast dążyć do kompresji cyfr budżetowych, przeciwnie nawet je podwyższał.

Pomimo rozmaitych prób prognozy konjunkturalnej przewidywanie rozwoju gospodarczego nawet na okres najbliższych miesięcy jest ogromnie trudne i niewiadomo, co nam przyniesie przyszłość. Jeżeli obecne oznaki osłabienia konjunktury okażą się tylko przejściowemi, jeżeli spodziewane pożyczki zagraniczne istotnie wpłyną i jeżeli doczekamy się przecież reformy podatkowej, do czego wszakże zobowiązał się rząd w planie stabilizacyjnym, to budżet obecny może okazać się odpowiednim, choć przekracza on już budżet z r. 1924, którego nadmierność niewątpliwie spowodowała załamanie się złotego w r. 1925. Jeżeli jednak założenia powyższe się nie spełnią, to obawiać się należy, że czekać nas będą poważne trudności budżetowe.

Wkońcu jednak jeszcze uwaga. Uchwalając rządowi budżet, daje mu Sejm tem samem dowód zaufania. Dowód ten jednak tylko wtedy ma wartość, jeżeli rząd istotnie budżetu uchwalonego się trzyma. We wszystkich krajach parlamentarnych przyjętem jest, że jeśli rząd uważa za konieczne przekroczenie budżetu, to przedkłada parlamentowi wniosek o przyzwolenie kredytów dodatkowych. Tymczasem u nas w roku ubiegłym wydał rząd bez upoważnienia ciała ustawodawczego ogromną sumę 563 miljonów zł., nie przewidzianych w budżecie! Konstytucja nasza przewiduje w art. 7 coroczne przedkładanie parlamentowi zamknięcia rachunkowego za ubiegły rok i ten moment właśnie nadaje się do tego, by parlament wyraził swą opinję o tem, jak rząd wywiązał się ze swego zadania i czy okazał się godnym udzielonego mu zaufania. Z natury rzeczy zatwierdzanie zamknięć bardziej nadaje się do wykonywania kontroli parlamentarnej nad rządem, gdyż odbywa się w atmosferze spokojniejszej, niż uchwalanie budżetu, kiedy to krytyka lub opozycja przeciw przedłożeniu rządowemu liczyć się musi z zarzutem działania na szkodę państwa. Niestety Sejm nasz nie znalazł się dotychczas w możności takiej kontroli, gdyż rząd nie przedłożył jeszcze naszym ciałom ustawodawczym ani raz takiego zamknięcia rachunków.

Dr. B. S.

Ulgi w emigracji do Palestyny

Z Palestyny donoszą nam, że wkrótce rząd palestyński wyda szereg rozporządzeń w sprawie ulg emigracyjnych do Palestyny. Krewni mieszkańców palestyńskich będą mogli bez trudności przybywać do kraju. Również „kapitaliści" mogący wykazać się pewnym majątkiem nie będą podlegać żadnym ograniczeniom emigracyjnym.

Ulgi te zostaną wkrótce wprowadzone w życie w rezultacie narad egzekutywy sjonistycznej z lordem Plumerem.

Cziczerin żąda od władz polskich stanowczych kroków

przeciw emigrantom rosyjskim

Moskwa. 17. 6. PAT. (TASS) Dyrektor Departamentu Politycznego Narkomindiełu Stomaniakow wręczył wczoraj ministrowi Patkowi następującą notę Cziczerina: W nocie mej z dn. 7. V. zwracałem Pańską uwagę na fakt, że trwający od dłuższego czasu brak gwarancji bezpieczeństwa osoby ambasadora Z. S. S. R. w Warszawie stanowi poważną groźbę dla stosunków pomiędzy Z. S. S. R. a Polską. Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, rząd sowiecki liczy, że rząd polski poinformuje go niezwłocznie o powziętych zarządzeniach w celu radykalnego i ostatecznego zniszczenia działalności terorystycznej białej emigracji w Polsce. Z Pańskiej noty z dn. 3. VI. rząd sowiecki wywnioskował, że rząd polski uważa za wystarczającą podstawę do zlikwidowania nienormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, oficjalne ostrzeżenie, skierowane pod adresem białej emigracji w deklaracji z dnia 14. VIII. 1927 r. Jednak te zarządzenia, wydane przez rząd polski na podstawie tego aktu, okazały się zupełnie niewystarczającemi do wstrzymania działalności terorystycznej organizacji białogwardzistów. Dowodem tego jest ostatni zamach z dn. 3. V. Rząd sowiecki nie może uważać za wystarczające zarządzenia, wydane przez rząd polski po zamachu Wojciechowskiego. W nocie z dnia 3. VI. jest mowa o szeregu aresztowań, dokonanych w związku z zamachem. Osoby, aresztowane w związku z zamachem z dn. 3. V., zostały jednak zwolnione w ostatnich czasach. Podobne zarządzenia, ograniczające się do następstw nietrwałych, nie mogą wywołać pożądanego wrażenia w kołach kryminalnych białej emigracji w Polsce. Rząd Związku Sowieckiego stwierdza, że dla zapewnienia bezpieczeństwa ambasady Z. R. S. S. i uchronienia stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską przed wstrząśnieniami są konieczne zarządzenia o wiele poważniejsze. Zważywszy, że rząd polski, zgodnie z notą z dnia 3. VI. przedsięwziął i zamierza przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie w przyszłości aktów terorystycznych przeciwko ambasadzie Z. R. S. S., rząd sowiecki będzie oczekiwał na zakomunikowanie konkretnych zarządzeń rządu polskiego. Bez przedsięwzięcia przez rząd polski nowych poważnych i stanowczych kroków przeciwko emigracji białej, rząd sowiecki nie będzie mógł uważać sprawy za załatwioną w sposób zadawalniający, tak, jak była ona przedstawiona w mojej nocie z dnia 7. V. i zrzuci odpowiedzialność w sprawie bezpieczeństwa na rząd polski.

Szczegóły polskiego lotu transatlantyckiego

Zamiast radjostacji lotnicy zabierają dodatkowo 700 litrów benzyny.

Warszawa, 17 6 (N) Według doniesień z Paryża major Idzikowski i major Kubala ukończyli już przygotowania do lotu Paryż-New-Jork i postanowili wystartować z lotniska w Le Bourget już w poniedziałek lub wtorek bieżącego tygodnia (18 lub 19 bm.).

Warunki gigantycznego lotu transatlantyckiego zapowiadają się pomyślnie. Odważni piloci zaopatrzyli „Orła Białego" we wszelkie przyrządy, niezbędne dla orjentacji w locie, natomiast usunęli z aparatu radjostację (odbiorczą i nadawczą). Kosztem usuniętej radjostacji, mogą zabrać ze sobą o 700 litrów benzyny więcej. Ogółem zaps benzyny starczy na 7.200 klm lotu. Całkowite obciążenie „Orła Białego" wynosi 8000 kg.

Zaintersowanie polskim lotem transatlantyckim w Paryżu jest olbrzymie.

Napad na cadyka z Munkacza we Lwowie

Znaną jest w świecie żydowskim „wojna święta" tocząca się między dworem cadyka bełzkiego, Rokacha, a dworem munkaczewskie go rebego, Spiry, która doprowadziła do obustronnego obłożenia się „chejremem". Walka na gle przeniosła się na teren Lwigo Grodu. Oto przybył do Lwowa cadyk munkaczowski w odwiedziny do swego teścia rabina z Komarna. We Lwowie zamieszkali obaj rabini u jednego z „chazydów" rabina komarneńskiego p. Lejzera Gutwirta pry ul. Furmańskiej. Mimo, że rabi Spiro bawił we Lwowie „incognito", oba wiając sis widocznie niemiłych przygód ze stro ny swych adwersarzy udało się chasydom bełzkim wyśledzić miejsce jego zamieszkania. We czwartek urządzono „najad" na dom p. Gutwirta. Dom nległ pewnemu uszkodzeniu, szyby wybito, jedynie persona cadyka została nienaruszona. Dopiero interwencja władzy bezpieczeństwa, która wkroczyła w poważniejszej liczbie położyła kres awanturze.

Cadyk Spiro, nie chcąc się narażać na dalsze, przykre konsekwencje pobytu w niegościnnych murach Lwowa, gdzie widocznie zbyt mały jest jego autorytet, opuścił miasto w prątek nad ranem.

Wybór nowego rabina w Moskwie

Moskwa (ŻAT) Na stanowisko rabina moskiewskiego niezajęte od chwili zgonu rabina Jakóba Mazo wybrano obecnie rabina Klemesa, który piastował uprzednio stanowisko rabin w Bogorodsku.

Rozwój plantacyj owocowych w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne ożywienie w rozwoju plantacji owocowych w Palestynie. Grupa kanadyjskich, amerykańskich, angielskich, australskich i palestyńskich sjonistów założyła towarzystwo plantacyjne p. n. „Gan-Chaim-Corporation", które posiada w pobliżu Kwar-Saba obszar ziemi w wielkości 2500 dunamów. Na obszarze tym mają powstać plantacje cytry nowe. To samo towarzystwo założyło również plantacje pomarańczowe na przestrzeni 220 dunamów. „Anglo-Palestine- Planters Limited" nabywa 500 dunamów ziemi, z których tworzy 10 plantacyj po 50 dunamów. W każdej plantacji 35 dunamów przeznaczono na uprawę pomarańczy, 5 bananów, 5 winogron, oraz 5 różnych owoców, które sprowadzone będą specjalnie z Kalifornji. Urządzone będą również 3 studnie zaopatrzone w motory elektryczne i benzynowe. W wrześniu 1928 r. połowa obszaru plantacji będzie zasadzona, reszta zaś w marcu 1929 r.

P. Mautner z Budapesztu nabył przed pewnym czasem 2000 dunamów ziemi również w pobliżu Kwar Saba, na których powstaną plantacje owocowe.

P. Greydinger z Londynu urządził w pobliżu farmy „Kalmanja" na obszarze 1200 dunamów t. zw. „Angielski Ogród Owocowy".

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 15	CZERWIEC 18 Poniedziałek 30 Sywan 5688	Zachód słońca 19 m. 59

WYCIECZKA PACYFISTÓW NIEMIECKICH W KRAKOWIE.

Wczoraj przedpołudniem przybyła do Krakowa wycieczka związku pacyfistycznego „Frateco" z Bytomia, złożona z około 40 osób, ze sfer duchownych katolickich, dziennikarzy i nauczycielstwa. Wycieczka doszła do skutku z inicjatywy konsula generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu p. Szczepańskiego, który towarzyszył wycieczce. Po zwiedzeniu miasta goście wzięli udział w obiedzie w Starym Teatrze, wydanym przez akademicki związek pacyfistów. W wygłoszonych przemówieniach mówcy z obu stron podnosili znaczenie tego pierwszego spotkania pacyfistów obu krajów i konieczność intenzywnej pracy nad poprawą stosunków polsko- niemieckich, zwłaszcza tam, gdzie są one najmniej przyjazne, to jest na Górnym Śląsku. W ciągu popołudnia goście zwiedzili Wawel i inne zabytki miasta pod kierunkiem p. Grzybowskiego, delegata związku turystycznego. Wycieczka opuściła Kraków wczoraj o godz. 20,05.

O PRZEDŁUŻENIE STAREGO SYSTEMU STUDJÓW DLA STUDENTÓW MEDYCYNY.

Minister Oświaty dr. Dobrucki przyjął na posłuchaniu delegacje absolwentów wydziałów lekarskich uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego w sprawie przedłużenia starego systemu studjów. P. minister ustosunkował się życzliwie do tej sprawy i obiecał poparce przedstawionych mu postulatów, o ile dotyczyć będą młodzieży specjalnie upośledzonej skutkiem służby wojskowej.

POSPIESZNE PRZESYŁKI POCZTOWE.

Minister poczt i telegrafów wydał nowe przepisy w sprawie doręczenia przesyłek pocztowych i paczek adresatom. Paczki pospieszne wagi do 5 kg winny być natychmiast po nadejściu przesyłane do mieszkania odbiorcy. Najwyższa waga paczek pospiesznych wynosić ma 20 kilogramów.

— WYBÓR DZIEKANÓW NA UNIWERSYTECIE JAG. W tych dniach wydziały lekarski i rolniczy U. J. dokonały wyboru dziekanów na rok akademicki 1928/29. Na wydziale lekarskim wybrany został dziekanem ponownie prof. Ciechanowski, zaś na wydziale rolniczym prof. Różański. Wybór dziekanów innych wydziałów, oraz rektora, nastąpi w ciągu bież. tygodnia

— WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, kolejowych, samorządowych, oraz emerytów i wdów odbył się wczoraj przedpołudniem w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej. W myśl wywodów referentów pp. Dra Kobylańskiego i inż. Stekela, zebrani uchwalili szereg rezolucyj, dotyczących postulatów urzędniczych co do poprawy bytu. Poszczególne rezolucje żądają: 1) bezzwłocznej wypłaty zaległej różnicy między kwotą dodatku mieszkaniowego, wypłaconą w czasie od stycznia do czerwca br. a kwotą, należną wskutek wzrostu stawek czynszowych w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. 2) podwyższenia poborów z dniem 1 lipca br. o 36 procent obecnego uposażenia (28 procent wzrost drożyzny i 8 procent różnica dodatku mieszkaniowego), oraz 3) nowelizacji ustawy emerytalnej w kierunku przyznania wszystkim emerytom b. państw zaborczych pełnego uposażenia emerytalnego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WYBORY DO RADY M. PRZEMYŚLA

Przemyśl. 17. 6. PAT. Wynik wyborów w czwartek kole do przemyskiej rady miejskiej przedstawia się następująco: Mieszczański komitet wyborczy reprezentujący blok trzech narodowości, w skład którego wchodzą jedynka, sjoniści i Undo, uzyskał 3,800 głosów, PPS. 2,500, narodowa demokracja 2,100, komuniści ponad 1000 głosów. Między in. wybrany został pos. Garlicki (BB), dr. Reichman sjonista i z Undo wicemarszałek Sejmu pos. Zachajkiewicz.

Problem chiński w oświetleniu sowieckiem

Chiny stoją dzisiaj w samem centrum zainteresowania politycznego świata. Nazwiska — przyznać należy mocno skomplikowane — różnych generałów chińskich są może najbardziej popularne i w prasie wszystkich kontynentów najczęściej cytowane. Klęska Czang-Tso-Lina, zwycięstwo Czank Kai Szeka, takie czy inne posunięcie Yen Hsi Shana, Fenga, Wu Pej Fu, czy Czang Czung Czanga, stało się chlebem codziennym każdego dziennikarza. A jednak na olbrzymich obszarach Chin nie walczy ze sobą soldateska pchana wyłącznie i jedynie osobistemi ambicjami, sympatjami czy antypatjami swych wodzów ale ścierają się wielkie interesy tyczące zarówno samych Chin jak i też całego szeregu mocarstw zainteresowanych problemem chińskim.

W kotle chińskim ścierają się niejako trojakiego rodzaju kierunki: tendencja narodowo-chińska, interesy państw kolonialnych (Anglja, Japonja, Stany Zjednoczone i Francja) — zresztą rozbieżne — oraz usiłowania sowietów wywołania w Chinach rewolucji społecznej. Każda z tych wzajem się zwalczających sił opiera swe obliczenia i nadzieje realizacji na szeregu różnych przesłanek.

Z licznych enuncjacyj polityków sowieckich często ukazujących się artykułów i rozpraw da się wykrystalizować, niżej pokrótce przytoczony punkt widzenia dzisiejszej Rosji na sprawę chińską.

„Obecny stan rozkładu Chin jest następstwem załamania się rządu centralnego z okresu przedrewolucji. Upadek dawnego regime'u został spowodowany podcięciem istotnych funkcyj spełnianych uprzednio przez rząd centralny, które się streszczały w obronie państwa przed zewnętrznym wrogiem, w utrzymywaniu systemu nadwadniania (meljoracje) oraz w zaopatrywaniu ludności w żywność w okresach klęsk gospodarczych przez magazynowanie zapasów ryżu. Na skutek niższości technicznej, wszystkie wojny w ciągu XIX wieku kończyły się dla Chin klęskami i kapitulacjami, Autorytet cesarstwa uległ silnemu wstrząsowi... Pozbawiony dochodów rząd centralny nie posiadał dostatecznych środków dla przeprowadzenia i utrzymywania urządzeń nadwadniania gruntów, które w Chinach z uwagi na nieslychanie intenzywną gospodarkę posiadają pierwszorzędne znaczenie. Magazynowanie środków żywności okazało się na skutek wprowadzenia nowoczesnych środków lokomocji wysoce niecelowe i nieracjonalne. Władza centralna poniżona i osłabiona na skutek klęsk, pozbawiona nimbu niewzruszalności, nie mając możności spełnienia swych wielkich funkcyj społecznych rozpadła się, ustępując miejsca szybko się zmieniającym rządom wojskowym. — —

Organizowanie się władzy poszczególnych rządów wojskowych odbywa się jednak również i pod wpływem obcych. Stąd to płynie, że poszczególni generałowie walczą ze sobą lecz nie mogą podjąć walki z obcymi zaborcami, musząc się mniej czy bardziej podporządkować ich woli. Te walki odźwierciedlają zresztą równocześnie rozbicie klas posiadających chińskich, wciągniętych w orbitę wpływów i interesów poszczególnych państw kolonialnych. Każde z tych państw bowiem umiało podporządkować sobie pewną część burżuazji i urzędników, przez instytucję t. zw. „compradore'ów“. „Compradore“, w ścisłem tego słowa zrozumieniu, oznacza kupca chińskiego, który pośredniczy pomiędzy obcymi przedsiębiorcami a gospodarstwem chińskiem. W Chinach tylko wyjątkowo przedsiębiorstwa zagraniczne nawiązują bezpośrednie stosunki handlowe z ludnością w większości natomiast wypadków korzystają z pośrednictwa „compradorów“ pracujących za prowizję a więc ekonomicznie od nich uzależnionych a zarazem zainteresowanych w powodzeniu odnośnego przedsiębiorstwa. —

Wytwarzanie się lokalnych władz wojskowych i rozkład całego państwa postępuje równolegle z załamywaniem się całej gospodarczej struktury Chin. W miarę zaś przedłużania się chaosu, pogłębia się kryzys, który musi wreszcie doprowadzić do jakiegoś rozwiązania.

Sowieccy znawcy stosunków chińskich widzą 5 teoretycznych możliwości, z których jedną jednak uważają za najbardziej realną. Budują je w sposób następujący:

1) Powrót do ustroju przedrewolucyjnego. To rozwiązanie odrzucają a limine, jako w rzeczywistości niemożliwe.

2) Zwycięstwo rządu narodowego t. zn. objęcie władzy przez burżuazję, która potrafi oprzeć się zwycięsko zaborcom: zwycięstwo więc kuomintangu. Wzór: Japonja, Turcja. To rozwiązanie byłoby możliwe, gdyby istniało współdziałanie chłopstwa z nacjonalistyczną burżuazją w walce przeciw zwolennikom starego regime'e oraz obcym państwom. Lecz burżuazja chińska będąc w znacznej mierze właścicielką ziemi znajduje się w wyraźnej kolizji interesów z chłopstwem, z drugiej zaś strony, słaba finansowo, rozbita i uzależniona od różnych państw, broniąc się przed zrewolucjonizowanym proletarjatem szukać musi oparcia u obcych. I ta więc możliwość odpada.

3) Przekształcenie Chin z półkolonji w kolonję: analogja Indje. O ile chodzi o społeczeństwo chińskie to nie jest wykluczonem, iż zmn żone bez końca trwającą pożogą wojenną poddałoby się obecnemu zdobywcy podobnie jak to było z Indjami. Lecz w przeciwieństwie do podboju Indji, o Chiny walczy nie jedno państwo lecz szereg mocarstw, próba więc zawładnięcia Chinami, przez jednego zaborcę, musiałaby doprowadzić do zbrojnej walki światowej. Kollaboracja zaś konkurujących państw jest prawie nie do osiągnięcia, przyczem linja rozwojowa w Azji kształtuje się obecnie w kierunku emancypacji ludów a nie rozszerzenia władzy kolonialnej. Ta droga jest więc również niemożliwa.

4) Zupełna anarchja i zniszczenie całego dorobku kulturalnego i materjalnego. Perspektywa najbardziej pesymistyczna ale mało prawdopodobna.

5) Zwycięstwo rewolucji robotników i chłopów. Wedle sowietów jedyna możliwość rozwiązania kryzysu chińskiego, jako leżąca na linji rozwoju stosunków azjatyckich, zwłaszcza, iż jej realizację przyspieszają objektywne warunki. Na skutek wdarcia się kapitalizmu, załamały się w Chinach tradycją uświęcone zasady rządzenia i podstawy gospodarstwa społecznego. Ekonomiczną podstawę Chin stanowiło rolnictwo oparte na bardzo skrupulatnem nadwadnianiu i nawożeniu. Ten fundament ekonomiczny jest wstrząśnięty. System nadwadniania wskutek wojen jest zaniedbywany, ziemia bez dostatecznej ilości nawozu jałowieje. Masy chłopstwa pozbawione dodatkowych zarobków w przemyśle domowym, wypieranym przez przemysł fabryczny uginają się pod ciężarem wysokich czynszów dzierżawnych. Przez wojny, rabunki, rekwizycje nadmierne opłaty i podatki zniszczonych zostało miljony egzystencyj. Te miljony, pchają się ku pracy najemnej, szukają utrzymania zaciągając się do wojsk poszczególnych generałów. Miljony ludzi bez środków do życia obniża i tak już niesłychanie niskie płace, spychając całą warstwę robotniczą w przepaść najstraszniejszej nędzy. Miljony stają w obliczu głodu i... rewolucji.

Na takich to przesłankach buduje polityka sowiecka swe nadzieje. Jeszcze kilka miesięcy, temu, gdy ruch narodowo-chiński, szedł ręka w rękę z Moskwą, zdawały się nie być bliskie

MARCEL PREVOST

Młodzież a literatura współczesna

Przeżywamy okres przełomowy, który zarówno w literaturze, jak i we wszystkich innych dziedzinach naszego życia duchowego i gospodarczego wywołał głębokie zmiany. Podczas wojny świat poznał wartość młodzieży, — ona to bowiem była głównym czynnikiem zwycięstwa, — nic więc dziwnego, że generacja, która w chwili zawarcia pokoju weszła w granice wieku męskości, cieszyć się mogła w całej pełni prestiżem, zdobytym przez tych niezliczonych bohaterów, którzy padli na polu chwały; a że zasługi jej powszechnie bardzo wysoko ceniono, droga, po której po wojnie zaczęła kroczyć, była stosunkowo niezbyt uciążliwa. Jeśli do tego dodamy, że po wojnie poważna ilość młodych ludzi poświęciła się twórczości literackiej, zrozumiemy z łatwością, dlaczego liczba nowych dzieł literackich jest w latach powojenych tak wielką.

Według mego poglądu, dzisiejsza generacja młodych literatów, powieściopisarzy i nowelistów, — w konsekwencji swych doświadczeń wojennych dojrzała daleko prędzej, niż generacja poprzednia — a współdziałanie cechującego współczesną generację literacką młodzieńczego zapału z męską dojrzałością, zdobytą podczas wojny, przyczyniło się w wielkiej mierze do powodzenia i popularności młodych literatów. Wszyscy młodzi literaci doby dzisiejszej w porównaniu z literatami przed wojennymi, wykazują dość poważne braki w dziedzinie ogólnej kultury. Jest to fakt przez nikogo nie negowany, uznawany zresztą nawet przez samych przedstawicieli nowoczesnej literatury. Pomimo to jednak ich utwory znakomity mają odbyt, podczas gdy dzieła młodych literatów w czasach dawniejszych zdobywały sobie popularność w tempie bardzo powolnem, gdyż ówcześni wydawcy byli zasadniczo uprzedzeni wobec wszystkich autorów, którzy conajmniej nie przekroczyli swego 45-go roku życia.

Inną cechą charakterystyczną doby współczesnej jest nadmiar nagród literackich. Przed wojną nie wierzyliśmy w uznanie, które nie było uznaniem szerokiego ogółu, dzisiejsi literaci natomiast wolą dać pierwszeństwo opinj kilku wybranych przed opinją powszechną. A jeśli takiemu literatowi uda się uzyskać jedną z tak licznych dziś nagród literackich, wówczas staje się on z dnia na dzień sławnym, a jego dzieła na dłuższy czas mają zbyt zapewniony. A choć z góry nie wiadomo, czy i inne utwory danego autora będą miały równie dobre powodzenie jak dzieło nagrodzone, jego popularność w szerokich kołach czytelników nie zna granic. Za moich czasów nikt z taką łatwością sławy w świecie literackim nie zdobywał. Doniosłym czynnikiem popularyzowania nowoczesnych autorów jest niewątpliwie i ruchliwość dzisiejszych wydawców, którzy oceniając w całej pełni znaczenie reklamy, starają się z góry wszelkiemi stojącemi im do dyspozycji środkami zapewnić wydawanym książkom jaknajlepszy zbyt.

Dzięki trzem tym, powyżej wymienionym czynnikom, los dzisiejszego literata jest daleko lżejszy od losu młodych literatów w czasach przedwojennych. A jego młody wiek, który dawniej uchodził za największą przeszkodę na drodze do zdobywania sławy, dzisiaj jest jego najcenniejszym przywilejem. Tak samo jak na scenie role głównych bohaterów przydzielane są obecnie nie 40-letnim, lecz dwudziestopięcio — a nawet dwudziestoletnim, — tak samo i w literaturze młodzież potrafiła wywalczyć sobie to, co się jej należy.

O ile chodzi o wady, wynikające z obecnego stanu rzeczy, przy którym zdobywanie sławy jest zadaniem stosunkowo łatwem, — to jako wadę największą wymienić należy fakt, że posiadamy wśród licznych i utalentowanych bardzo niewielu takich, których nazwaćby można wybitnymi w znaczeniu przedwojennem.

Weźmy trzy ostatnie generacje, a znajdziemy w każdej z nich trzy lub cztery wybitne nazwiska. Daudet, Goncourt i Zola godnie reprezentowali generację literacką lat czterdziestych, w generacji drugiej mieliśmy Bourget'a, Loti, i Maupassant'a. Podobnie ma się rzecz i w generacji, do której ja należę. Bardzo jednak wątpię, czy udałoby się komukolwiek wymienić z pośród literatów generacji dzisiejszej trzech autorów, którzy w porównaniu z pozostałymi zasłużyliby na miano wybitnych. Jednem słowem we Francji niema dziś autora (mam tu na myśli autorów młodych), który byłby znany poza granicami swego kraju. Nawet Paul Morand (a ja sam jestem pełen podziwu dla jego talentu) nie jest zagranicą w dostatecznej mierze popularny. To samo powiedzieć można i o innych utalentowanych literatach

urzeczywistnienia, ale nawet i po odsunięciu się kuomintangu od sowietów, szansa rosyjska była bardzo poważna.

Wypadki ostatnich tygodni a zwłaszcza dni w związku z zajęciem Pekinu przez Czang Kai Szeka wskazywałyby na to, że druga z wyżej wymienionych możliwości, a więc zwycięstwo rządu narodowego staje się mimo wszystko faktem. Zdawać sobie jednak należy sprawę iż samo zdobycie Pekinu jeszcze nie rozstrzyga o przyszłem ukształtowaniu Chin. Splot zwalczających się interesów wywołać może i prawdopodobnie wywoła jeszcze wiele niespodzianek i zmian sytuacji. Jedno już dzisiaj nie ulega wątpliwości — Moskwa ostanio w Chinach grubo przegrywa. A jeszcze niedawno, bo dopiero w kwietniu br. w jednem z oficjalnych pism sowieckich, artykuł omawiający zagadnienie chińskie, był nastrojony na wysoce optymistyczną nutę i kończył się słowami: „Rewolucja w Chinach jest w pełnym toku, a jeśli nie popełniny zbyt wielkich błędów, jej ostateczne zwycięstwo jest pewnem i nie ulega wątpliwości". Czyżby te błędy miały być już popełnione?

Dr. K. Stein.

System daltoński w szkołach

Program i system nauczania w szkolnictwie europejskiem domaga się już oddawna gruntownej rewizji i zasadniczej zmiany. Nie chodzi tu wyłącznie o zmiany podręczników i dostosowanie ich do nowoczesnych wymogów społeczeństwa — rzecz bezwzględnie konieczna, — ale o zasadniczy zwrot w sposobie nauczania. Chodzi o nowy typ wychowawczy zdolny do twórczej współpracy w budowie i doskonaleniu form życia na ziemi. Oczywiście nie brak w różnych państwach prób w dziedzinie nowego wychowania, ale wszelkie usiłowania w kierunku zmiany metody nauczania nie wyszły dotąd poza próby i eksperymenty. Do najciekawszych wysiłków w pedagogice należy niewątpliwie tzw. system Daltona. System ten stosowany dość obszernie na zachodzie, a ostatnio także w Rosji, doczekał się nawet ujęcia powieściowego w znanej książce pisarza rosyjskiego Ogniewa, pt. „Pamiętnik Kostii Riabcewa". Jest tam przedstawiony system daltoński i życie szkolne na nim oparte. Jeżeli usuniemy różne „uczkomy" i inne sowieckie instytucje, stosowane w Rosji przy systemie daltońskim, to prawdziwe oryginalne jego oblicze będzie się przedstawiało następująco:

System daltoński wychodzi z założenia, iż celem współczesnego wychowania musi być stworzenie

człowieka czynnego, zdolnego do twórczości i pracy.

Dla osiągnięcia tego celu należy każdą jednostkę kształcić i rozwijać w sposób dla jej uzdolnień i zainteresowań najbardziej odpowiedni, czyli stosować indywidualizację, ale w tym zakresie, by uczeń, nie zatracając niczego ze swych osobistych wartości, zdolny był również do pracy twórczej w grupie społecznej. Dotychczasowy system klasowy oparty jest na błędnem założeniu, że grupa uczniów, składająca się z osobników różniących się zdolnościami, wiekiem, temperamentem, rasą i kulturą, ma w jednym czasie i w równej mierze przyswoić sobie ten sam materjał i tę samą sumę wiadomości. System ten, który stworzyli Niemcy, nie ma żadnego odpowiednika w życiu. Jak wiadomo, tempo pracy jest zależnem od stopnia inteligencji i całego szeregu czynników, a więc część klasy zdolniejsza jest poszkodowaną, gdy musi się stosować do mniej zdolnych, i naodwrót słabsi uczniowie pomimo wysiłków nie mogą nadążyć zdolniejszym.

System daltoński zamiast klas wprowadza

laboratorja i czytelnie.

Młodzież może swobodnie wybierać przedmiot i czas, w którym ma wypracować zadany temat. Posiada zupełną swobodę współpracy z odpowiednią grupą kolegów i trzystopniowy układ tematu, który pozwala dobrać sobie pracę na miarę zdolności. W szkołach wyższych co miesiąc, a w niższych co tydzień uczniowie otrzymują na piśmie zagadnienie, w którem ujęty jest temat ich pracy w każdym przedmiocie. Zagadnienie składa się z trzech części: 1) ogólne przedstawienie celu miesięcznej pracy w sposób mogący zainteresować ucznia, 2) pytania kierujące pracą ucznia, 3) źródła, z których może czerpać potrzebne wiadomości. — Uczniom pozostawia się zupełną swobodę co do czasu opracowania tematu. Na sali obecny jest zawsze nauczyciel, gotów dawać potrzebne wyjaśnienia i wskazówki. Pozatem prowadzone są karty kontrolne, na których uczeń zaznacza, kiedy jest przygotowany i kiedy chce odpowiadać ustnie i piśmiennie. Uczeń nie otrzymuje nowych zadań, dopóki nie wypełni pracy ubiegłego tygodnia. Tylko w razie dłuższej nieobecności ucznia w pracowni nauczyciel żąda usprawiedliwienia.

Tak wygląda w ogólnych zarysach system daltoński.

Dodatnią jego stroną jest przedewszystkiem to, że

usuwa on dawną bierność, uczy młodzież odpowiedzialności, liczenia się z czasem, przyzwyczajenia do samokształcenia,

rozbudza zamiłowanie do przedmiotów najbardziej odpowiadających usposobieniu ucznia i ułatwia doskonalenie się w nim (przedmioty inne może wówczas opracowywać w zakresie minimalnym — skróconym). A nadewszystko stwarza poważny stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za jej wykonanie. System daltoński odciąża również przemęczoną młodzież, gdyż wobec opracowywania tematów w godzinach szkolnych — daje jej wolne popołudnia.

Są to wszystko walory niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia. Nie należy jednak wobec tych stron dodatnich, zamykać oczu na jego wady, a nawet pewne niebezpieczeństwo, jakie może nastręczać zbyt pochopne, a bezkrytyczne stosowanie, zwłaszcza w niższych klasach lub szkołach powszechnych. Duże zastrzeżenia nasuwa np. pozostawianie uczniom zupełnej swobody w wyborze przedmiotu, kierując się li tylko zamiłowaniem dziecka, bez zwrócenia należytej uwagi na istotne jego uzdolnienia. Dlatego równolegle z wprowadzeniem systemu daltońskiego musi iść rozwój

pracowni psychologicznych,

fachowych badań i porad udzielanych przez specjalistów. Selekcja musi być b. dokładna i sumienna.

* * *

System daltoński nazwę swą otrzymał od miasta Dalton (stan Massachusetts w St. Zjedn. Ameryki Północnej), gdzie po raz pierwszy znalazł pełne zastosowanie w r. 1920 w tamtejszej szkole dla dziewcząt. Stworzyła go

mis Helen Parkhurst.

Dodatnie wyniki, jakie dała próba w mieście Dalton — spowodowała, iż system ten przyjął się wkrótce w Anglji, gdzie obecnie istnieje już przeszło 1000 szkół tego typu, a następnie wprowadziła go częściowo Japonja, Chiny, Australja, Rumunja i Niemcy.

W Polsce stosuje się system daltoński w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Chełmie (woj. lubelskie).

doby współczesnej.

Co się tyczy tendencji w dzisiejszej literaturze, to zdaje mi się, że sztuka opowiadania (mam tu na myśli autorów opowieści), w której tak celował Maupassant, zupełnie zanikła i że współcześni literaci zamiast by dążyli do opowiadania ładnym i przystępnym stylem, wprowadzają do swoich powieści pierwiastek pewnej sztuczności, który u czytelnika powoduje ogólną dezorjentację myśli i nie pozwala mu uświadomić sobie, o co autorowi właściwie chodziło.

Już dawno przestałem wierzyć w możliwość aplikowania do współczesnej twórczości literackiej pięknych słów Emila Zoli: „L'art c'est la nature vue a travers les temperaments". Często obserwuję cechy temperamentu, ale normalnych cech natury dopatrzeć się tu mogę jedynie z wielkim wysiłkiem.

Silny wpływ na dzisiejsze pokolenie wywiera Marcel Proust, a młodzi literaci współcześni uważają go za swego mistrza; podczas jednak gdy sam Marcel Proust jest człowiekiem nadzwyczaj szczerym i prostym, niezwykle jasnym i klasycznym, w utworach jego naśladowców znajdujemy zawsze bardzo wiele tendencyj wręcz przeciwnych.

Dzisiejsza generacja przeżywa niejako stadjum wrzenia i rozwoju, jestem jednak przekonany, że jest to tylko stan przejściowy. Wcześniej, czy później ukaże się na firmamencie wielka gwiazda.

Podobne zjawiska możemy zaobserwować w każdej innej dziedzinie życia narodowego. Podobny stan wrzenia i rozwoju przechodzą właśnie kobiety, prawdopodobnie dla tego, że emancypacja ich jest jeszcze niedawna.

Z ziemi na księżyc

Wypad z ziemi we wszechświat słoneczny, gdy przecież tak niepokonalnie przykuci jesteśmy do ziemi, — wydaje się szaloną fantazją... a jednak proszę uważnie posłuchać! Nie idzie tu o słynny romans Verne'go: „Z ziemi na księżyc", lecz o rzeczywistość ścisłej wiedzy i technicznie wykonalną.

W naukowem piśmie: „Journal de Phisique", w licznych referatach wybitnych mężów nauki, wiedzy i praktyki „Societe francaise de Physique" sprawa lotu na księżyc omawianą jest zupełnie serjo. Oto jeszcze w roku 1914 słynny lotnik Robert Esnault-Peelterie podał obszerny memorjał, oparty na badaniach atmosfery i doświadczeniach w czasie licznych lotów — projekt „samolotu", oparty na odmiennych zasadach od powszechnie używanych obecnie płatowców z lotem żaglowym.

Wysokość, do której mógł się obecnie unieść człowiek ponad ziemię, dochodzi do 12.000 m., jesteśmy jednak dopiero w „przedpokoju niebios". Wiedza jest na tym stopniu rozwoju, że posiłkowana zdumiewającemi odkryciami i precyzją techniczną, wskazuje przekonywującą możliwość wyswobodzenia się samolotu od więzów, skuwających go z ziemią. Zasada techniczna jest inna, ten statek przestrzenny ma lecieć od ziemi, poruszany potężnymi popędami wybuchów, skonstruowanych podobnie, jak przy znanych rakietach.

Pasażer przestrzennego statku rakietowego ma zapewnione bezpieczeństwo podróży i życia. Rakieta znana otrzymuje popęd przez wybuch; u dolnej bowiem nasady walka znajduje się materjał wybuchowy, szczelnie od góry silną zakrywą oddzielony. Gazy, powstałe z szybkiego spalania, powodują nacisk ku górze i pod działaniem tej siły rakieta wylatuje (drążek służy do ustalania prostego kierunku lotu. Czem większa ilość gazów, silniejszy wybuch, tem szybszy następuje odruch i pęd lotu. Zasada lotu przez popęd wybuchowy umożliwia przekroczenie granicy „przedpokoju niebios", — umożliwia wypad we wszechświat!

Gdyby wedle ścisłych obliczeń balistyki pocisk wyleciał z ziemi z szybkością 11.280 m. na sekundę, dostałby się poza sferę grawitacji ziemskiej i znalazłby się w sferze przyciągania księżyca, to znaczy spadałby ze straszliwie wzrastającą prędkością na księżyc. Perspektywa dla pasażerów nie bardzo ponętna... śmierć oczywista! Więc gdzież ta możliwość takiej podróży?

Technika rozwiązuje następująco: Urządzenie wewnątrz statku reguluje kolejno następujące po sobie wybuchy dla popędu i co do siły, co do czasu, a energię wytwarza radium, wagi 1 gr. Obliczono, że ilość ta wystarczy dla statku o wadze 194 kg. do wyrzucenia go za obręb przyciągania ziemi. Konstrukcja wraz z wyposażeniem i dwoma pasażerami ma ważyć 1.000 kg. Dziś statek znajdzie się w krytycznej odległości 5,780.000 m. na 24 minut 9 sekund. Od tej chwili zacznie się spadanie na księżyc... Ale jak? Zatoczy krąg, co potrwa 3 minuty 46 sek., a spadanie wolne na księżyc spowodują wybuchy odwrotnie działające. Trwać ono będzie 48 godz. 30 minut. Podróż więc do srebrnego globu i z powrotem na ziemię odbędzie się okrągło w 49 godzinach.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kosmetyka pory letniej

II.

Do przykrości jakie w wybitnym stopniu przynosi z sobą pora letnia, zaliczamy również nadmierne pocenie się. Pocenie — o ile utrzymuje się w granicach znośnych — jest zjawiskiem fizjologicznem; służy ono do regulacji gospodarki cieplnej organizmu i to, że wzmaga się w dnie gorące i przy znaczniejszych wysiłkach fizycznych, jest rzeczą naturalną. W wypadkach jednak spowodowanych chorobą organów wewnętrznych, jest oczywiście objawem patologicznym.

Z kosmetycznego punktu widzenia intersuje nas tylko nadmierne pocenie się miejscowe, a więc pocenie się twarzy, rąk, nóg i pod pachami. Pocenie się twarzy, cierpienie rzecz prosta, niezbyt miłe, spotyka się na szczęście dość rzadko (trzeba nadmienić, że wiele osób twarz tłustą, świecącą się, nazywa niesłusznie spoconą); występować ono może albo na tle jakiegoś schorzenia nerwowego i wtedy jako takie leczone być musi, albo też bez jakiejkolwiek innej, widocznej przyczyny i tu będą wskazane zimne zmywania i pudry, które najlepiej zastosować można w postaci papier du poudre. Przy poceniu się dłoni wskazane są częste gorące kąpiele, zmywania octami toaletowymi, silnie octanem glinowym rozcieńczonymi, i spirytusami.

Pocenie się pod pachami, które często jest przyczyną niszczenia garderoby z jednej strony, a z drugiej przyczyną powstawania zapalenia skóry i abscesów pod pachami, da się łatwiej opanować. Codzienne zmywania wodą i mydłem, dalej zmywania rozcieńczonym octanem glinowym i puder poprawiają sprawę; w wypadkach uporczywszych 2-procentowy roztwór formaliny w alkoholu pozwoli opanować sytuację. Są jednak ludzie, których skóra formaliny i w tym stanie rozcieńczenia nie znosi, gdyż pod jej wpływem występuje u nich najpierw lekkie swędzenie i zaczerwienienie, potem zapalenie skóry; osobnikom takim formaliny używać nie wolno.

Najprzykrzyjszem cierpieniem tak dla dotkniętego niem, jak i dla otoczenia, jest pocenie się nóg. O ile występuje ono w stopniu nieznacznym, to codzienne kąpiele nóg, zmiana pończoch, zmywania octami toaletowymi i obojętne zasypki cierpienie to ograniczą lub nawet całkowicie wyleczą. Często jednak sprawa ta przybiera rozmiary większe i wprost staje się plagą dla człowieka pocącego się, o ile nie stara się złemu zaradzić. Pocenie takie prowadzi do dość wybitnych zmian w skórze, gdyż pot, macerując ją, powoduje powstawanie bardzo bolesnych nadżerek w skórze, które wprost uniemożliwiają chodzenie. Zranienia te powstają najczęściej między palcami i na piętach i stają się punktem wyjścia rozwoju rozmaitych grzybków, pasożytujących na skórze. Ale wszystko to jest drobnostką wobec niemiłego zapachu, jaki nogi takie wywołują, i temu w pierwszej linji zaradzić musimy. Bardzo ważną jest rzeczą, że pot sam jako taki jest bez zapachu; tę niemiłą woń wywołuje rozłożony pot, zmacerowana skóra i niedość często zmieniane pończochy. Dlatego na pierwszym planie postawić musimy warunek, by pończochy były z materjału, dobrze wilgoć wchłaniającego, i by były co dnia zmieniane, niekiedy nawet dwukrotnie. Dobrze jest używać do bucików wkładów zrobionych ze słomki lub bibuły, które doskonale absorbują pot, ale muszą one również dwa razy dziennie być zmieniane; wkłady filcowe są nieodpowiednie. Samo obuwie powinno być lekkie i przewiewne, najlepiej sandałki lub półbuciki sznurowane. Przyczyna takiego pocenia się nóg jest nieznana, dość często jest to jednak spowodowane „płaską stopą" i wtedy lecznicze, odpowiednio dobrane wkłady do bucików usuwają lub przynajmniej w znacznej mierze poprawiają cierpienie zasadnicze, a z niem także i nadmierne wydzielanie się potu.

Jeżeli teraz zajmiemy się środkami leczniczymi, to obok kąpieli codziennych leczą się nadżerki doskonale i szybko maścią ołowiową. Kąpiele mogą być z czystej wody albo z dodatkiem kilkunastu kryształków nadmanganianu potasowego. Gdy ranki zostały wygojone, możemy przejść do leczenia miejscowego, do nacierania roztworami kamfory lub formaliny w spirytusie. W wypadkach łżejszych, jak po wiedziałem wyżej, wystarczy wsypywać do pończoch nieco pudru, zawierającego już to ałun, już to kwas borowy lub salicylowy. Bardzo dzielny środek leczniczy mamy w formalinie, ale należy ją stosować w odpowiednich roztworach i gdy zranienia są już wygojone, gdyż formalina może drażnić skórę uszkodzoną, wywołując stany zapalne. Przy poceniu się rąk i pod pachami zawsze o tem pamiętać musimy, że skóra w miejscach tych jest delikatniejsza i że wskutek tego należy tam łagodniej postępować. Na dłonie wogóle formaliny używać się nie powinno, bo powoduje zczernienie i zgrubienie skóry i niemiłe uczucie w końcach palców.

Przy bardzo przykrem, uporczywem i nadmiernem poceniu się rąk i nóg trzeba się nie jednokrotnie uciec, jako do ostatniej ucieczki do naświetleń promieniami Roentgena, które dają często dobre wyniki, ale w stosowaniu ich zachowana być musi duża ostrożność.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji:

CZARNE OCZY 25 i 33: 1) Każdy lekarz-chirurg poinformuje Panią, czy ta operacja u Pani jest wskazana i jaki da rezultat. Koszta mogą być dość duże. — 2) Używanie jakichkolwiek kremów czy maści przy cerze tłustej jest wręcz szkodliwe. Należy twarz myć ciepłą wodą i mydłem siarczanem i zaraz potem zmyć zimną wodą. W ciągu dnia 2—3 razy zwilżać twarz rozcieńczoną wodą kolońską. — PESYMISTKA: 1) Jest to leczenie, które wymaga stałej i czujnej kontroli lekarskiej. Porada na odległość niemożliwa. — Elektryzować nos słabymi prądami stałymi. — 3) Jeżeli czerwoność nie jest następstwem odmrożenia, to najlepiej będzie w wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — MAŁOPOLANKA: 1) Proszę codziennie dwa razy zwilżać tę plamę płatkiem cytryny. — 2) W tym wieku nie należy stosować żadnych sztucznych środków: włosy same prawdopodobnie przyciemnieją. — CIERPIĄCA REGA: 1) Bez obejrzenia nóg odpowiedź niemożliwa. — 2) Wskazany obcisły staniczek lub napierśnik; ponadto codziennie zmywać dane partje skóry wodą z octem i zasypywać pudrem z tannoformem. — GENERAŁ NOBILE, JAWORZNO: 1) Nie, przyczyną nie jest żadna choroba weneryczna. — 2) Tak jest, tylko odpowiednio dobrana opaska przepuklinowa. — 3) Wcierać w skórę głowy pomiędzy włosy spirytus salicylowy. Twarz wieczorem smarować kremem. — KEREN KAJEMETH: 1) Przyczyną jest tu już może osłabienie, wynikłe z dość już posuniętego wieku. — 2) Nie, zboczeniem to nie jest żadnem. — 3) Patrz punkt pierwszy. — 4) Może wrócić do stanu normalnego przez odpowiednie leczenie. Konieczne skierowanie do lekarza. — BŁAWATEK: 1) Powtarzamy: tylko masaż brzucha. to jedyna rada. Pozatem uważamy, że przy wzroście 1 m. 62 cm. waga niespełna 60 kg. jest zupełnie zadawalająca. Utrata dalszych 6 kg. mogłaby się nawet szkodliwie odbić na zdrowiu Pani. — 2) I owszem; odpowiedni biustnik może korzystnie wpłynąć. — 3) Myć włosy w esencji rumianku. — SZUKAJĄCY ZDROWIA: Adresów lekarzy z zasady nie podajemy, znajdzie je Pan w każdej aptece krakowskiej. — DZISIEJSZA: Niestety nie możemy Pani nic poradzić, nie widząc Pani. Proszę zrozumieć, że zdrowie ludzkie jest zbyt cenną rzeczą, by można je było narażać leczeniem bez badania. — STUDENT ESPE: Wskazane codziennie krótkotrwałe (2—3 minut) gorące nasiadówki. — PLAŻA: 1) Pierwsza kąpiel słoneczna powinna być krótkotrwała, tak, aby skóra miała czas przyzwyczaić się do silnej insolacji. — 2) Obficie pudrować skórę w odpowiednich miejscach; gdyby to okazało się niewystarczającem, okłady z wody borowej przyniosą ulgę. — PIERWSZY RAZ: Powinien to być alkohol 80-procentowy, z domieszką 1 procent kwasu salicylowego i ćwierć procent rycynusu. Taki spirytus wciera się codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy. — NELA: 1) Patrz „Czarne oczy" p. 2. — 2) Wymaga zbadania przez ginekologa. — 3) Pędzlować stopy 20-procent. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — ATMA: 1) Naświetlać głowę lampą kwarcową, przynajmniej raz na 10 dni. — 2) Patrz „Pierwszy raz". — 3) Patrz „Małopolanka" p. 1. — KRYNICZANKA: Nie możemy Pani, niestety, nic odpowiedzieć bez ginekologicznego zbadania. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA EL.: 1) Garść soli na wiadro wody. — 2) Do soli, pozostałej po poprzedniej kąpieli, dodawać trochę nowej. — 3) Reumatyzm nie ma nic wspólnego ze słonemi kąpielami.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 18 czerwca.

Kraków (566 m) 12 koncert płyt gramofowych 13 sygnał czasu, hejnał komunikat meteorolog., 15 komunikaty, 17,20 odczyt z Katowic, 17,45 program dla dzieci (chóry i koncert mandolinistów), 18,15 muzyka taneczna, 19,05 komunikaty i rozmaitości, 19,30 lekcja francuskiego, 20,05 odczyt p. J. Marchlewskiego pt. „Prawda o kukułce", 20,30 międzynarodowy koncert z Wiednia, 22 komunikaty.

Katowice (422 m) 17 komunikaty gosp 17,20 odczyt pt. „Pierwotny krajobraz śląski", 17,45 i 18,15 zob. Kraków, 18,55 lektura w jęz. francuskim, 19,35 odczyt o dziale ubezpieczeń na życie w P. K. O. 20 wykład języka polskiego, 20,30 koncert z Wiednia, 22 komunikaty.

Wiedeń (517,2 i 577 m) 20,30 Koncert chóru. Wykonawcy: Jerzy Maikl i Karol Ettl (śp.) Ork. filharmoniczna, chór operowy i chór młodzieży. 1) Mozart — Tedeum i Laudate Pueri, 2) Schubert 23 Psalm i Msza as-dur.

Hamburg (394,7 m) 19,25 „Judasz Makabeusz", oratorjum Handla.

Daventry II (491,8 m) 22,25 wyjątki z opery komicznej „Dzwony Kornewilskie"

Tuluza (391 m) 12 Koncert muzyki wagnerowskiej.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydzi a sport kolarski w Polsce

Porównując procentowy udział żydowskich zawodników w różnych gałęziach sportu, dochodzimy do przekonania, iż sport kolarski cieszy się (!!) wsród Żydów najmniejszą popularnością. A przecież jest to sport, wyrabiający u zawodnika, hart i siłę woli, zdolność szybkiej orjentacji, dużą wytrzymałość fizyczną, oraz możność oderwania się w każdej chwili od centrum swego zamieszkania do dalszych okolic, szerokiej przestrzeni pól i lasów.

Zagranica dawno już zrozumiała, jakim wspaniałym środkiem lokomocji jest koło i w państwach, jak Niemcy, Holandja, Francja i Szwecja, na 100 osób jest przeszło 80 jeżdżących nawet do późnej starości. Ba, w ubiegłym roku odbył się w Paryżu wyścig seniorów, a za seniora uważano zawodnika, liczącego najmniej 70 lat! I czasy przez tych Metuzalemów sportowych uzyskane były bardzo dobre. Dowodzi to, jak mylne jest przekonanie laików, jakoby sport kolarski wpływał ujemnie na serce.

Żydzi w ogólności są do sportów predestynowani. W Ameryce mamy 4 mistrzów świata w najlżejszych wagach boksu, w Anglji zwycięzcę paryskiej Olimpjady, szybkonogiego Abrahamsa, z pływaków Piovaty z Makkabi berneńskiej jest klasą europejską, nawet „boska" Zuzanna Lenglen jest również żydówką. Rekordzista świata w rzucie kulą Hirschfeld (Niemcy), oraz zapaśnik Pooshoff, również imieniu żydowskiemu chwałę przynoszą. Nie wspominam tu zupełnie o piłkarzach dawnej Makkabi berneńskiej, graczy Hakoahu wiedeńskiego, którzy w pogoni za dolarem do Ameryki wyemigrowali i tych wszystkich żydowskich graczy, rozsypanych po czołowych drużynach Węgier, którzy zebrani i zgrani w jeden zespół, stanowiliby najsilniejszą drużynę kontynentu.

Tylko w kolarstwie nie mamy niestety żadnych wybitnych indywidualności. Błyśnie tu i ówdzie jakaś gwiazda na firmamencie kolarskim, pojeździ rok, dwa i zniknie w szarym tłumie. Stef z Warszawy był przed 2 laty bożyszczem Warszawy i gwoździem wszystkich zawodów torowych w Polsce, Stieglitz z krakowskiej Makkabi, wspaniały talent długodystansowy, zdobywca 2 miejsca w 200 km. mistrzostwie Polski w 1924 r. Rotwein również z krakowskiej Makkabi, czołowy sprinter polski, wszyscy ci przestali jeździć. Obecnie mamy jeszcze 2 dobrych zawodników, Hilfsteina z krakowskiej Makkabi na krótkie dystanse, oraz Kiesla z Hasmonei lwowskiej, zdobywcy w r. ub. mistrzostwa województwa lwoskiego.

Gdzie tkwi przyczyna tak słabego zainteresowania się kolarstwem wśród Żydów w Polsce?

Oto od niedawna dopiero, bo od 4 lat Żydzi zostali przyjęci do Związku Polskiego Tow. Kolarskich w Warszawie i to na skutek długiej kampanji Sekcji Cykl. i Mot. krak. Makkabi, która zwalczyła paragraf aryjski w ZPTK. Od tego czasu zaczęto dopuszczać Żydów do międzyklubowych zawodów, a zachęceni uzyskanymi dobrymi wynikami zaczęli usilnie trenować, poprawiając z dnia na dzień swą formę.

Był to jednak słomiany zapał! Treningi kolarskie wymagają dużo wolnego czasu, a poza tem jest kolarstwo sportem stosunkowo drogim. Dobra maszyna wyścigowa kosztuje około 500 zł., a zawodnik przeciętnie tylko trenujący, zmuszony jest rocznie przynajmniej 2 pary gum zmienić, co pociąga za sobą dalszy wydatek około 1000 zł. I trzeba zaiste dużego samozaparcia się, by zamiast uprawiania sportu mniej kosztownego, mniej uciążliwego, mniej czasu zabierającego, jak np. pływactwo, lekka atletyka, piłka nożna, tennis i in., uprawiać kolarstwo.

Większość żydowskich zawodników to ludzie pracy, rękodzielnicy, handlowcy, lub urzędnicy, słabo sytuowani. I tu tkwi przyczyna, iż sport kolarski wśród Żydów w Polsce nie cieszy się popularnością. Trudno wszak wymagać od handlowca, subjekta, lub studenta, by ten wstawał o 4 rano, trenował przynajmniej do 8, a potem zmęczony po przejechaniu kilkudziesięciu czy 100 km. udawał się do pracy. Dlatego też zawodnicy nasi, trenują dystanse krótkie, jako wymagające mniej czasu.

Inne kluby kolarskie rozumieją, iż zawodnikom należy się poparcie materjalne i czynią to stale, zyskując sobie zawodników, w przeciwieństwie do nielicznych żyd. klubów kolarskich w Polsce, gdzie dobrych zawodników na palcach jednej ręki policzyć można, a i ci nieliczni żadnego poparcia od swych klubów nie otrzymują.

Pod względem organizacyjnym i sukcesów sportowych wśród żydowskich towarzystw w Polsce prym wiedzie Sekcja Cykl. krakowskiej Makkabi, mająca dobry narybek i wzorową organizację. Zasługą Makkabi jest też stworzenie szeregu żydowskich tow. kol. zrzeszonych w Związku, oraz stworzenie szeregu tow. o charakterze turystycznym. W ostatnich dniach utworzyła Makkabi warszawska sekcję kolarską oraz Makkabi w Płocku sekcję turystyczno-kolarską.

Żydowskie społeczeństwo sportowe widzi tylko sport w piłce nożnej i niem się entuzjazmuje, a nie uznaje i niedocenia tak pięknego sportu jakiem jest kolarstwo.

Aleksander Choczner

WYŚCIGI KOLARSKIE W WIELICZCE przyniosły znowu sukces znanemu zawodnikowi Makkabi, Hilfsteinowi. W biegu otwarcia 10 klm. przy udziale 18 startujących przybył p. Hilfstein w doskonałym czasie 18.24. Na dystansach do 30 klm. jest u nas, mimo wysokiej klasy tut. zawodników, Hilfstein bez konkurencyjny. Z młodego narybku Makkabi wybijają się Teichtal, Abrahamer i ostatnio Klinger. Byli zawodnicy Makkabi, wycofawszy się z aktywnej pracy, pracują obecnie organizacyjnie w łonie Sekcji, która się bardzo dobrze rozwija.

MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO na dystanse 100 klm. (trasa Kraków—Kalwarja—Wadowice i z powrotem) urządza z polecenia Związku Polskiego Tow. Kol. w Warszawie Sekcja Cykl. i Mot. ŻKS Makkabi w Krakowie, dnia 24 czerwca b. r. o godzinie 8 rano na rogatce mogilańskiej.

KRAKÓW—ZAKOPANE. Najpiękniejsza i zarazem najtrudniejsza ta impreza kolarska w Polsce odbędzie się w niedzielę 15 lipca b. r. o godz. 6 rano, z pod Pałacu Prasy w Krakowie. Impreza ta rokrocznie gromadzi na starcie nawybitniejszych kolarzy Rzeczypospolitej i spodziewany jest tego roku start około 100 zawodników, co jest jak na nasze stosunki cyfrą rekordową. Szereg firm tutejszych, idąc organizatorowi — Sekcji Kolarskiej ŻKS Makkabi — z pomocą, ofiarowało mnóstwo cennych nagród, między innemi firma Weissmann puhar, firma Irwing bronzową figurę z zegarem, firma Wanderer zegarki srebrne itd. Zwycięzca otrzymuje przechodni puhar ofiarowany przez firmę Suchard. Jest to najpiękniejszy i najkosztowniejszy sportowy puhar w Polsce. Bliższe szczegóły, oraz listę zgłoszonych zawodników podamy później.

BIEG KOOKOŁA WŁOCH zakończył się zwycięstwem mistrza świata, Bindy.

Wiadomości krajowe

WIOSENNE MISTRZOSTWA KL. A. - OKZ P. Nów dobiegają końca. W Poznaniu zdobyła mistrzostwo Pogoń, w Warszawie — A. Z. S., w Krakowie na czoło tabeli wybiła się Garbarnia, a w Wilnie prowadzi tamtejsza Makkabi.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH mimo, że uzyskała nierozegraną z reprezentacją Polski (3:3) w Warszawie, grała stylem bardzo prymitywnym. Cechuje ich jedynie pręe bojowość i szybkość, natomiast walorów technicznych prawie że wcale nie posiadają. Nic też dziwnego, że musieli dwukrotnie skapitulować, raz przed teamem Łodzi 6:1, drugi raz przez Wartą poznańską 7:0.

TRENING OLIMPIJSKI CIĘŻKO-ATLETÓW POLSKICH objął trener Szestak (Węgry), bokserów zaś Otto Nispel, znany na kontynencie pięściarz niemiecki.

DO PIĘCIOBOJU NOWOCZESNEGO (jazda konna, bieg, pływanie, strzelanie, szpada) wysyła Polska 3 zawodników. Szanse olimpijskiej reprezentacji Polski, wedle wyników Olimpjady paryskiej, przedstawiają się pomyślnie.

WYSTAWA PRZEMYSŁU SPORTOWEGO I TARGI AUTOMOBILOWE. Pomimo całego szeregu trudności, jakie spotykał Polski Komitet Olimpijski na drodze do zrealizowania zamierzonej przez niego Wystawy Przemysłu Sportowego i Targów Automobilowych zamiar ten przybrał ostatecznie konkretną formę i wspomniana Wystawa oraz Targi odbędą się nieodwołalnie w okresie od 7—22 lipca br. w Warszawie w parku Łazienkowskim w obrębie i na terenie Stadjonu Towarzystwa Międzynarodowych Konkursów Konnych. Informacyj udziela Zarząd Wystawy Przemysłu Sportowego i Targów Automobilowych — Warszawa ul. Senatorska 19.

Ze sportu żydowskiego

ZAWODY PŁYWACKIE ŻYDOWSKICH KLUBÓW SPORTOWYCH W POLSCE O PUHAR TOZ-u, zapowiedziane na 17 b. m. w Warszawie, zostały z powodu spóźnionego znacznie sezonu pływackiego odroczone na termin sierpniowy.

LEWINOWNA, niezwykle utalentowana lekkoatletka Makkabi wileńskiej, pobiła znowu na ostatnich mistrzostwach kobiecych Wilna w dniu 6 i 7 czerwca szereg rekordów okręgowych, czem wybitnie przyczyniła się do zdobycia mistrzostwa przez swój klub.

PAULNA FRANZL, znana pływaczka wiedeńskiego Hakoahu, zamierzała również przepłynąć Gibraltar w ślad za miss Gleitze z Anglji. Zamiar ten jednak nie został uwieńczony powodzeniem, z powodu bowiem fatalnych warunków atmosferycznych po czterogodzinnej walce z żywiołem, w stanie omdlałym musiała zaniechać śmiałego planu.

Rozmaitości zagraniczne

ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE SZWECJA—NORWEGJA, rozegrane w stadjonie sztokholmskim, przyniosły wysokie zwycięstwo Szwecji 6:1.13:0). Ta sama reprezentacja **Norwegji pobiła Finlandję** w Helsingforsie 6:0.

W ROKU 1930 ODBĘDĄ SIĘ MISTRZOSTWA PIŁKARSKE ŚWIATA tak dla zawodowców, jak i amatorów, w Kolonji.

BOCSKAY—UJPESTI 4:2! Sensacyjne zwycięstwo Bocskaya, który tem samem ratuje się od spadku do 3. Ligi, do której już nieuchronnie spada Attilla. Do pierwszej Ligi przychodzi Somogy. Klęska Ujpesti może go pozbawić drugiego miejsca i przypieczętować widoki na udział w turnieju o puhar środkowo-europejski.

EMIGRANCI WIEDEŃSCY Tandler, Drucker, Iszda, Schwarz, znajdują się już na bruku wiedeńskim. W tych dniach wracają: Fabian, Gold, Häusler, Eisenhoffer i inni.

FOOTBALL NA MOTOCYKLACH. Austrja—Zurych 3:1 (2:0). Drużyny składały się z 6-ciu osób w czasie 2×30 min. na zasadach analogicznych z przepisami piłki nożnej.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY PŁYWACKIE FRANCJA—NIEMCY (rewanż) odbyły się w Bielefeldzie z wynikiem 1:1.

MEETING LEKKO-ATLETYCZNY TRZECH PAŃSTW (FRANCJA, WŁOCHY, SZWAJCARJA), rozegrany w stadjonie w Colombes pod Paryżem, przyniósł zwycięstwo Francji, 2) Włochy, 3) Szwajcarja.

BARANYI, słynny pływak węgierski i konkurent Arne Borga, ustanowił nowy rekord Europy na 100 mtr. styl dow. w czasie 58'6 sek.

MAKKABI—WISŁA I. b. 6:3 (1:3) MISTRZ. KL. A

Tym razem sprawiła Makkabi licznie ... nej i żądnej emocji publiczności miłą n... Zdawało się z początku, że Wisła zatrz... nieprzerwany pochód zwycięski biało-n... jeśli do tego nie doszło, to przypisać to ... widzianej jeszcze dotąd w drużynie M... cji, woli zwycięstwa i miażdżącej wpros... zapory sile.

Wyrwanie bowiem prawie że pewnego ... stwa i strzelenie w ciągu drugiej połowy gry 5-... bramek Wiśle, rozporządzającej pierwszorzędną ... technicznie, jak i fizycznie jednostką, jest wyczyne... wprost heroicznym. I na takie miano zasługuje gr... Makkabi po pauzie.

Do pauzy, mimo, że biało-niebiescy mieli więcej z gry, nie stanowili oni jednak tak groźnego, jak po pauzie zespołu, albowiem brakło im jeszcze tej woli zwycięstwa, która po pauzie pozwoliła im nietylko wyrównać, ale i wynik meczu w pięknym stylu na swoją korzyść przechylić.

Zwycięstwo to jest w pierwszym rzędzie zasługą pomocy biało-niebieskich, zwłaszcza po pauzie. Kto widział przy pracy Purysza I, Holzmana I, a zwłaszcza Selingera I, który nietylko był murem dla całej trójki środkowej gości, ale nie zapominał też o swoim ataku, zasilając go bezustannie pierwszorzędnemi piłkami, ten nie znajdzie dość słów pochwały dla nich. Sekundowała im w pracy reszta drużyny, a zwłaszcza atak, w którym nie było po pauzie słabego punktu, a w którym wybijali się Landmann, Hermann II. i Kling. Obrona, na której konto zapisać należy trzy bramki przed pauzą, poprawiła się po pauzie znacznie, starając się nie pozostawać w tyle za resztą drużyny. Pozatem na wzmiankę zasługuje jeszcze Elsner w bramce, któremu nic zarzucić nie można i który interwenjował z powodzeniem w wielu krytycznych sytuacjach.

Bramki zdobyli Hutterer II. dwie, Herman II. dwie, a po jednej Ohrenstein i Selinger. Około 1.500 rozanimowanych widzów opuszczało boisko Makkabi po skończeniu zawodów.

W przedmeczu pokonała Makkabi II. Grzegórzecki K. S. (Komb.), po pięknej grze, bez trudu w stosunku 7:1.

MISTRZOSTWA KL. A.

Podgórze—Wawel 3:4.
Garbarnia—Sparta 5:1
Cracovia—Olsza 3:1.
Jutrzenka—Korona 4:1.
Nadwiślan—Grzegórzecki K. S. 1:0 (kl. B.)
Cracovia III.—Makkabi III. 5:3.

CRACOVIA—TURYŚCI (ŁÓDŹ) 5:1 (2:1) MISTRZ LIGI.

Mimo zwycięstwa nie pokazała Cracovia gry takiej, jakiej się po zwycięscy mistrza Ligi spodziewano. Zadowoliły jedynie po części tyły biało-czerwonych, choć pomoc często uciekała się do zbyt ostrej gry. W ataku jakoś tym razem nie klejiło się i gdyby nie lepsza dyspozycja strzałowa trójki środkowej, a zwłaszcza Gintla, który sam zdołał aż cztery razy umieścić piłkę w siatce Turystów (w tem jedną z karnego), to kto wie, czy goście, którzy technicznie gospodarzom zupełnie nie ustępowali, nie przywieźliby do domu jednego lub nawet dwóch punktów.

W Cracovii grali tym razem zadawalająco Sperling, Chruściński i Calder. U gości, którzy wystąpili bez Kahana, podobali się: bramkarz, prawy obrońca i lewe skrzydło. Sędziował poprawnie p. Rosenfeld z Bielska.

DALSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Warszawa: Polonja—ŁKS 3:0 (3:0).
Katowice: Ruch—Hasmonea 2:1 (1:0).
Lwów: Pogoń—Warta 1:1 (1:1).

WYŚCIG KOLARSKI

o mistrzostwo m. Krakowa i o nagrodę p. prezydenta Rollego odbył się w niedzielę staraniem RKS Legja. Z poza Krakowa przybyli zawodnicy Warszawy, Łodzi i Lwowa. Dwaj zawodnicy Lwowa byli to członkowie „Hasmonei", zawodnicy niceo surowi, lecz wytrzymali. Ukończyli bieg na dalszych miejscach 16 i 19 z powodu defektów i silnego potłuczenia. Z żydowskich krakowskich zawodników niespodziankę sprawił Leibler, zdobywca zaszczytnego 7-go miejsca. Ogółem bieg ukończyło 20 zawodników na 34 startujących. Zwyciężył Napieracz z WKS Legja (Warszawa), w czasie 3, 12, 28 (rekord okręgu), drugi Kłosowicz (Łódź) o 1 sek., trzeci Duda z Legji Krak. o 8 sek., na dalszych miejscach z małą różnicą czasu przybyli: Łaptaś i Bialik WKS Wawel, Jakubiec z Garbarni, Leibler Hakoah, Piotrowicze i Brogowski. Przemawiali na starcie p. dyr. Klemensiewicz oraz p. wiceprezydent miasta Dr. Wielgus, zaś Choczner. Organizacja dobra. Sędziowali: Bogacki, na mecie przy rozdaniu nagród kapitan ZPTK, p. Czarnecki, Eichorn, Chmielewski, Fijał i Chocner. Starter Weiss.

Wiedeń 17. 6. (D.). W dzisiejszych zawodach w piłce nożnej W. A. C. pokonał Hakoah w stosunku 4:1 (0:1). Wobec tego wyniku przechodzi klub Hakoah do drugiej klasy.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1928 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·25	Cieszyn	7·07	Żywiec	—	Piotrowice	4·12	Praga	12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	P 1·56
Bielska	4·10		7·02		9·17		—		8·13		22·50		18·50		5·35
Cieszyna	6·50		10 01		11·38		11 05		11·15		P22·08		P23 20		8·03
Żywca	9·23		12·23		15·11		13·29		13·19		—		—		10·39
Piotrowic	14·30		17·43		19·40		18·43		18·55		—		—		15 51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·45		20·46		22·20		21·48		—		—		—		18 55
Chrzanowa Z	P 19·50		22·16		—		23 58		P23·01		P 7·40		6·45		P21·03
	21·00		0 16		—		1 10		—		—		—		22 20

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10 35, 15·05, 18·50, 22·55, P 1·25

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Katowice	3·03	Poznań	—	Gdańsk	—	Gdynia	—	Bytom	3·41
	4·10		7 40		—		—		—		9·02
	6·35		8·16		—		—		—		—
Katowic Z	7·05		9·13		—		—		—		11·00
Bytomia Z	10·15		12·28		22·00		7·45		9·26		14·17
Poznania	12·15		13·57		—		—		—		14·49
Gdańska Z	13·35		16·12		—		—		—		17·35
Gdyni Z	16·20		19·20		—		—		—		—
Berlina	P 17 35		19·20		—		—		—		20·22
Z	P 19·50		21 50		P 4·35		10·16		10·57		—
Z	20 05		22·29		—		—		—		—
	P 22·45		0 26		P 7 00		P 17·00		17·50		1·10

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·05, 7·18, P 9·45, 11·19, P 12·20, 16·00, 17·06, 18·50, 20·10, 23·10, P 1·25, 5·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Z	P 0·15	Częstochowa	[illegible]	Łódź	6 50	Warszawa	P 8 55
	P 2·30		5·20		8·40		P 9·30
Warszawa Z	7·55		11 58		14·40		18·23
Łódź Z	P 14·20		17·08		20·28		21·18
Częstochowa Z	19·00		22·59		—		5 10
Z	22·10		—		6 50		—

Przyjazd do Krakowa: P 5·50, 8·17, (z Łodzi 5·30) P 2·35, P 22·02, 17·30.

Z: Dworzec Zachodni

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	7 02	Kazimierza Wielka	—	Pińczów	1) 17·40
Kocmyrzów	10·40		—		—
Pińczów	13·35		17·46		20·52
Kazimierza Wiel.	16 35		—		—
	19·15		1) 0·20		—
	0·55		4·27		8·44

1) w razie potrzeby za zgłoszeniem.

Przyjazd do Krakowa: 7·16, 8·45, 12·27, 18·48, 21·15.

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Strzemieszyce	[illegible]	Strzemieszyce	3·33	Miechów	5·08	Jędrzejów	6·21	Kielce	7 22	Radom	9 47
Miechów	7·55		10·12		12·06		13 12		14·13		16·25
Jędrzejów	10·15		12·27		—		—		—		—
Kielce	13·35		16 08		19·38		—		22 12		0·21
Radom	20·05		22 17		23 48		0·57		1 59		4 13

Przyjazd do Krakowa: 5 30, 7·53.

	Godz.	przyjazd	Godz.
Niepołomice	4 35	Niepołom.	5·35
	14 32		15 25

Przyjazd do Krakowa: 8 10 i 16·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1 50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Mielec	5·01	Lublin	14·25
	P 6·35		7 14		7·49		9·15		12·45		10 10		P 16·41
	7·40		8·46		9·49		11·34		16 50		—		—
	11 05		12 13		13 10		15 32		21·10		17·05		—
Lwów	P 12·38		—		13·46		15 09		18·30		17·05		—
Bochnia	12 02		12 53		13 38		—		—		—		—
Tarnów	1) 14·20		1) 15 42		1) 16 43		—		—		—		—
Rzeszów	15 30		16 36		17·32		19·33		—		—		—
Mielec	2) 16·20		2) 17·42		2) 18 44		—		—		—		—
Lublin	19 20		[illegible]		—		—		—		—		—
	19 50		20·55		21·50		—		—		23 43		6·07
	[illegible]		21 24		22·13		0·05		5·45		—		—
	22·45		23 36		0·20		—		—		—		—
	23 50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		—

1) Kursuje tylko w sobotę. 2) tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: 0·35, 6 22, 6 30, 7 00, 8 58, 13·40, 16·50, P 17·05, 18·35, 20·33, P 22 20.

Odjazd z Krakowa do Wieliczki							
	6·47,	8·36,	10·00,	11·50,	13 06,	13 45,	15·08
	17·15,	18·20,	19·35,	20·20,	21·05,	—	—

Przyjazd do Krakowa: 7·35, 7·44, 9·19, 10·42, 12 35, 14·01, 15·54, 18·01, 18·25, 19 02, 20 18, 21·49.

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	P 3 00	Nowy Sącz	P 6·20	Krynica	8 35	Jasło	7 04	Iwonicz	7 55
Krynica	P 12·38		16 55		19 30		17·20		18 24
Jasło	12·02		16 55		19 30		17·20		18·24
Iwonicz	22·45		4·15		7 10		4·06		5 16

Przyjazd do Krakowa: 8·58, 13 40, 15 16, P 22 20, P 1 50, 4 44.

	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 3 15	Kalwarja	4 22	Wadowice	7 20	Sucha	5 08	Rabka	6 09	Nowy Targ	7 01	Zakopane	7·47
Kalwarja	P 8·05		9 11		11·14		9·53		11·03		11·56		12·40
Wadowice	8·50		10·24		11·14		11 23		13·04		14 22		15·25
Sucha	13 30		15·01		15·58		15 59		17 44		19 00		20 00
Rabka	1) 14 15		1) 15 45		—		—		—		—		—
Nowy Targ	16·55		18·35		19·17		19·35		—		—		—
Zakopane	19·05		20·40		22·07		21·50		23 30		—		—
	23·30		1·16		2·12		2 12		3·56		5·10		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2 00, 5·20, 6·43, 9 10, 13 55, 19 30, P 22·50, 21·38 1)
1) Kursuje w pogodne niedziele i święta.

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

REPERTUAR KINOTEATRÓW
CORSO: „Poszukiwacze złota" (Rin-tin-tin).
NOWOŚCI: „Kochaj mnie a świat będzie moim"
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjne-

REGY REINHOLD

Poczciwy, dzielny, miły małżonek

Jakiś ty dzielny, jaki miły, jaki poczciwy, samemi jeno temi słowy mogłabym się udławić," mówiła z wyrzutem młoda, pełna temperamentu niewiasta swemu mężowi. „Powinnam była wyjść za Rosjanina, nie za ciebie!" przepadała bowiem wogóle za wszystkiem co rosyjskie i tajemnicze, być może dlatego, że przedmiotem jej pierwszej miłości był Rosjanin.

Pewnego wieczoru wsiadła Hanka na parowiec, którym się miała udać z Amsterdamu do Londynu. Zapadła noc. Kilku z nielicznych pasażerów siedziało jeszcze w jadalni, spędzając czas na paleniu i grach, inni zaś wrócili do swych kajut. Hanka nie mogła spać. Wyszła więc na pokład, ułożyła się swobodnie na fotelu i z rozkoszą podawała wiatrowi swoje bujne, czarne włosy. — Nagle wzdrygnęła się. Tuż przy niej, lewym łokciem wspartym o balustradę, stał, lekko do niej zwrócony, wysoki, smukły mężczyzna i spoglądał zadumany na morze.

Zauważywszy jej przestrach, przystąpił do niej: „Nie ma się pani czego obawiać, nie jestem żadnym rozbójnikiem chociaż — dodał z galanterją — co do pani, mógłbym się nim stać łatwo." — Chciała odejść, on jednak zapytał po rosyjsku: „Ponimajtie pa russki?" Ucieszyła się: „Naprawdę, po rosyjsku Pan mówi?" — Tak, naprawdę" zaśmiał się. „I pan jest rzeczywiście Rosjaninem?" I zaczęła mu opowiadać o swej wielkiej miłości dla wszystkiego co rosyjksie, dla rosyjskiego umysłu, dla rosyjskiej duszy. — Usiedli. On prawił o miłości od pierwszego wejrzenia, o niezrozumianej kobiecie, o braku wzruszeń w pożyciu małżeńskiem — ona słuchała z zachwytem, — i tak w pół godziny byli ze sobą na „ty". On zaśpiewał pewną rosyjską piosenkę i okrył ją swym szerokim, czarnym płaszczem. „Jaka piękna noc!" szepnęła, chociaż padać zaczął ulewny deszcz. Zapytała go o imię. „Fedja" odpowiedział. „Fedja, — Fedja" powtarzała, jak ślicznie to brzmi!" Silnie całował jej usta, tak że krzyknęła zagniewana. Mimoto myślała: „Tylko Rosjanie całować tak umieją!", a on szepnął, jakby uzupełniając jej skrytą myśl: „Tylko Rosjanie kochać potrafią!"

Wszystko wydawało się jej tak dziwnem, tajemniczem. Wokół woda, noc ciemna, obcy mężczyzna. — Myśl o swem domowem ognisku zaczęła się jej narzucać. Jakże małostkowe było jej życie, jak spokojne z jej „poczciwym, miłym" małżonkiem. Głośno jednak tylko wyrzekła, iż nie chciałaby nadal pozostawać małem spieszczonem dzieckiem swego męża, natomiast pragnęłaby stać się wolną, samodzielną kobietą. — Piękny Fedja zapytał, czyby w tym wypadku mogła wyrzec się wygód i przepychu. Miast odpowiedzi zerwała się, zrywając łańcuszek z swej szyji, zrzucając pierścienie z swych delikatnych palców, i wyjąwszy pieniądze z torebki zamierzała wszystko w morze wyrzucić. On atoli sądził, iż jego rzut jest więcej celu świadomy, odebrał jej więc te drobne ciężarki, w rozmowie jednak jakoś o tem zapomniał...

Mówił o ucieczce, rozwijał cudowne plany. Dziwiła się, jak bardzo obeznany był ze wszystkiemi sztuczkami, jak dobrze znał policję i z jaką zręcznością zawsze ją potrafił ujść. „Ciekawy mężczyzna" myślała.

Myśl zgodzenia się na wszystko, opanowała ją, choć wiedziała, iż tego nigdy nie uczyni. — Wszystko tajemnicze nęciło ją, lecz bardziej jeszcze napełniało obawą. Miała zawsze tylko ochotę, lecz nigdy odwagę, by ulec swym zachciankom. Była właśnie tem, co swo emu mężowi zwykła zarzucać: taką poczciwą, taką miłą, — i do tego jeszcze taką — tchórzliwą...

Przechylił w tył swą bujną czarną głowę i patrzał zadumany w dal. „O czem myślisz, Fedjoczka?" pytała i delikatnie gładziła jego włosy. — Nie przypuszczałem, że moja ucieczka tak pięknie się będzie przedstawiała. „Ucieczka???" — Tak, to przynosi ze sobą mój uciążliwy zawód, — lecz ty tego nie zrozumiesz!". Oh tak, ona doskonale wiedziała, że Fedja nie mógł mieć zwykłego zawodu, był przecież takim interesującym. Pytała więc o jego zajęcie. — Odpowiedział, że jego sztuka polega na tem, aby nawiązywać znajomości z bogatymi ludźmi, pozyskiwać sobie ich względy, by następnie zebrać ich zbyteczny majątek. Mróżny dreszcz przeszedł ciało małej Hanki „Co???" zawołała. — Oh nie sądź może, iż jestem złodziejem" powiedział lekceważąco. „Jestem, że tak powiem, tylko regulatorem. — Tym, których zbyt wielki dobrobyt do nudy doprowadza, odejmuję troskę pozbawienia się pieniędzy, które następnie biednym studentom, niewiastom i dzieciom rozdzielam. W nagrodę za to biorę sobie zapłatę, którą przecież rzetelnie sobie zarabiam i z tego się też utrzymuję. A teraz, czy chciałabyś dzielić ze mną takie życie?" — Proszę mnie nie tykać!" ofuknęła go. poczem. oddaliła się.

Piękny Fedja patrzał na nią obojętnie. Doświadczył już tyle w swem życiu, że go już nic więcej zadziwić nie mogło. „Znów jedna kobieta, która o tem chętnie mówi, czemby być chciała, lecz nie o tem, czem jest. Szkoda, jest bowiem ładna."

Dniało. Hanka ukryła swą rozgorączkowaną głowę w poduszkę, płacząc ze złości i rozczarowania. „Rosjanie tylko mogą być takimi łotrami, myślała wzburzoną".

Wczas rano wylądowano. Hanka niosła sama swój ciężki bagaż, gdyż nie miała nawet na posługacza. Zapragnęła lemoniady, nie miała na nią. „Jakżeż dobrze jest mieć pieniądze" i z wielką wdzięcznością pomyślała o swym mężu.

Oczekiwał ją. Pośpieszyła z radością naprzeciw niego. „Ty poczciwy! Ty dzielny, Ty miły!" Nie zarzucała mu tego więcej lecz mówiła te słowa szczerze i uszczęśliwiona. Nie wiedział jeszcze tego, iż jej czułostki przypłacić musiał całą jej biżuterją i pieniądzmi.

Następnego dnia były już wszystkie gazety pełne. Wyznaczono premję za schwytanie złodzieja, który ukradł Hrabiemu X. wszystkie klejnoty od lat wielu przechowane. — Jedyna osoba, która mogła uzyskać nagrodę, nie chciała niczego zdradzić.

A piękny Fedja wiedział o tem doskonale. Wiedział, że nie można polegać na miłości kobiety, ani też na jej uczuciach, najmniej zaś na jej rozsądku — ale zato zawsze na jej próżności. — —

Mała Hanka nie przepadała już więcej, za Rosjanami, za tem co tajemnicze, lecz jedynie odtąd kochała, jedynie i serdecznie swego „poczciwego, miłego, dzielnego" małżonka..

PRZEGLĄD RADJOWY

1300 stacyj nadawczych na kuli ziemskiej

Według ostatnich danych statystycznych, które podaje amerykański „Radio Listener's Guide and Call Book" na kuli ziemskiej znajduje się obecnie około 1300 stacyj radjonadawczych. Z tej liczby więcej niż połowa, bo 685 przypada na Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Jeżeli do tego doliczyć 3 stacje na Alasce, 80 w Kanadzie i 28 w Meksyku, to się pokaże, że na terytorjum Ameryki Północnej znajduje się około 3/4 wszystkich stacyj radjowych na świecie.

Około 250 stacyj przypada na Europę, reszta rozrzucona jest w innych częściach świata, a stosunkowo najwięcej w Ameryce Południowej.

Cyfry absolutne wykazują więc największy rozwój radjofonji w Stanach Zjednoczonych, jeżeli jednak wziąć cyfry stosunkowe, np. liczbę stacyj, przypadających na jednostkę powierzchni kraju, to się pokaże, że najwięcej stacyj jest na Kubie. Na tej wyspie bowiem znajduje się około 57 stacyj.

Z pośród miast najwięcej stacyj nadawczych ma Chicago, bo aż 39, i wszystkie one pracują na falach od 201.2 do 526 m. Ich siła waha się od 10 watów do 5 kilowatów. New-Jork liczy 23 stacje, do tego trzeba doliczyć 7 stacji w Brooklinie, tak, że na terytorjum New-Jorku mamy ogółem 30 stacyj, przeważnie bardzo słabych. W San Francisco jest 13 stacyj, w San Louis 10 etc.

Propaganda wyborcza na wieży radjowej

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego powstał konflikt pomiędzy magistratem m. Berlina a firmą „Wiskot", posiadającą prawo eksploatacji reklamy świetlnej na wieży radjowej. Firma ta zawarła umowę z magistratem, dającą jej możność użytkowania wieży do celów reklamy. Do umowy tej wszelako zapomniano wprowadzić punkt, zabraniający firmie wyświetlania reklam o charakterze politycznym jakiejkolwiek partji. Podczas ostatniej kampanji wyborczej towarzystwo „Wiskot" zwróciło się do wszystkich ważniejszych partji politycznych z propozycją urządzenia propagandy na rzecz swoich kandydatów przez reklamę świetlną na wieży. Z propozycji tej skorzystało stronnictwo socjalistyczne. Z różnych stron posypały się protesty przeciwko temu oraz żądania cofnięcia udzielonej przez magistrat koncesji. Że jednak strona prawna umowy była w porządku, więc do czasu wygaśnięcia zachowa ona zapewne swoją moc, chyba, że magistrat miasta Berlina zgodzi się wypłacić firmie bardzo wysokie odszkodowanie.

Zastosowanie głośników w hotelach

W jednym z hoteli holenderskich wywoływanie gości do telefonu odbywa się przez głośnik. Urzędnik centrali telefonicznej posiada na miejscu mikrofon, połączony drogą drutową z głośnikiem, znajdującym się na sali hotelowej i może wezwać każdego gościa bezpośrednio do telefonu. Tego rodzaju urządzenia znajdą prawdopodobnie zastosowanie w lecznicach, na dworcach kolejowych itp.

Amerykanin o prelegentach radjowych

Merlin Hall Aylesworth, jeden z pionierów amerykańskiego radja, mówiąc o sztuce mówienia do mikrofonu, na podstawie swych licznych obserwacyj, pisze co następuje: „Byłoby wielkim błędem ze strony prelegenta dawnej szkoły, gdyby przypuszczał, że swoim wykładem przez radjo może oczarować słuchaczy. Psychologja mas przy odczytach bez drutu gra bardzo małą rolę, a może nawet zgoła nie gra żadnej. Nie możnaby popełnić większej pomyłki od tej, że radjosłuchacze tworzą jedną zasłuchaną masę. Prelegent przed mikrofonem, przemawia do jednego miljona ludzi, a może do 30 miljonów, ale jednostek. Nigdy jednak nie przemawia on do zwartej trzydziestomiljonowej masy radjosłuchaczy. To, co on uważa za kwiaty swej wymowy, i co, być może, istotnie robiłoby wrażenie w sali, wypełnionej słuchaczami, tutaj może zatracić się zupełnie i przejść bez żadnego efektu.

Aby oddziaływać na radjosłuchaczy, trzeba wychodzić z zupełnie innych założeń, aniżeli w sali odczytowej".

Wydawca: Za Spółkę Wydawniczą: „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.